

Michał Siedlecki
Dział Naukowy
Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku

CZYTELNICTWO, PRASA, BIBLIOTEKI WE WCZESNYCH PISMACH GLOGERA DO 1876 ROKU

Zygmunt Gloger (1845–1910), okreśłany najczęściej mianem etnografa oraz historyka – pozostawał również znakomitym pisarzem o znaczeniu nie tylko ogólnopolskim, ale nawet środkowoeuropejskim, na poły romantykiem i pozytywistą (zawieszonym między biegunami sprzeczności: determinowanymi z jednej strony przez naukę – w dziewiętnastowiecznym tego słowa znaczeniu – a z drugiej przez historię literatury, która go zupełnie zdeprecjonować przecież nie może), choć sam określał się przede wszystkim jako archeolog¹. W artykule tym – pomimo tak złożonej skali zainteresowań badawczych tego pisarza – pragnę się skupić w pierwszej kolejności na problematyce czytelnictwa, prasy i bibliotek we wczesnych pismach autora *Snu ziemianina* (1910), to jest w tekstach opublikowanych przez niego do 1876 roku.

Czytelnictwo

Na początek przyjrzyjmy się, jak do samego zjawiska czytelnictwa na ziemiach polskich II połowy XIX stulecia podchodził Gloger. Pisarz w artykule zatytułowanym *O Elementarzach wileńskich i „Promyka”*, który ukazał się na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” w 1876 roku, wymienia takie książki edukacyjne, jak między innymi *Nauka czytania języka polskiego dla małych dzieciok. Wilno, nakładem i drukiem Józe-*

¹ Zob. J. Ławski, J. Leończuk, *Od Redakcji*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. I: 1863–1876, red. nauk. J. Ławski, J. Leończuk, wstęp J. Ławski, G. Kowalski, oprac. tekstów i przypisy G. Kowalski, Ł. Zabielski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy M. Siedlecki, M. Jurkowska, Białystok 2014, s. 17 oraz J. Ławski, *Zygmunt Gloger i wiek XIX*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. I, dz. cyt., s. 19. Zob. też J. Babicz, A. Kutrzeba-Pojnarowa, *Od redakcji*, [w:] *Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczystej*, red. J. Babicz, A. Kutrzeba-Pojnarowa, Warszawa 1978, s. 3.

fa Zawadzkiego (1875); *Elementarz polski* (1875) czy *Elementarz, na którym nauczysz czytać w 5 albo 6 tygodni* (1875) pod redakcją Kazimierza Promyka².

Gloger wskazując tu na przystępną cenę pierwszych z dwóch wymienionych przez siebie elementarzy, podkreśla jednocześnie, że drugi z nich pozostaje przedrukiem starych – jak sam to określa – „abecadlników” i rozpoczyna się od dość obszernej, jak też starannej części religijnej, a kończy zaś na przestarzałej kolędzie: *Rożczką duch święty dziateczki bić radzi*³. Z kolei o trzecim z elementarzy pod redakcją Kazimierza Promyka⁴ autor *Obchodów weselnych* (1869) twierdzi, że uczy on czytania podług nowatorskiej, acz dobrze obmyślanej metody. Pisarz dodaje ponadto, że książka ta odznacza się – podobnie jak poprzednie – stosunkowo niską ceną. Natomiast inny z elementarzy w opracowaniu Promyka, którego tytułu Gloger tutaj niestety nie podaje, jest – wedle jego słów – nieco obszerniejszy od poprzedniego i kosztuje jedynie cztery kopiejki. Autor *Encyklopedii staropolskiej* (1900–1903) nadmienia tu również, że osoby zainteresowane nabyciem większej ilości egzemplarzy owej książki mogą nawet liczyć ze strony wydawnictwa na duże zniżki cenowe⁵.

Pisarz kwituje swój artykuł ironiczną sugestią, zaadresowaną bezpośrednio do rodzimych księgarzy, by powieści popularne, przeznaczone dla tak zwanego „ludu”, nie były już więcej przez nich wznawiane. Ceny owych książek są bowiem – jego zdaniem – zbyt wysokie i niedostępne dla domowego budżetu przeciętnego Polaka⁶.

Widzimy tu więc, jak Gloger skwapliwie, choć nie bez pewnej dozy ironii oraz sarkazmu, odnotowuje XIX-wieczne realia czytelniczo-edukacyjno-wydawnicze związane z dostępem Polaków do rynku rodzimych elementarzy, który z racji niskich kosztów sprzedaży i dystrybucji swoich towarów więcej może wnieść – wedle wniosków nasuwających się wprost ze słów badacza – w proces oświaty naszego społeczeństwa, niż popularne książki nastawione na masowego odbiorcę, których cena już taka niska nie jest. Pisarza tego warto w takim razie określić mianem wnikliwego i obdarzonego literackim kunsztem obserwatora przemian kulturalno-społecznych na ziemiach polskich doby zaborów. To także badacz, który nie boi się głosić własnych – zresztą bardzo celnie argumentowanych – sądów, nawet wtedy, gdy z jakichś przyczyn mogą się one wydawać komuś zbyt bezpośrednie, a miejscami, choć – według mnie zupełnie niesłusznie – obrazoburcze.

² Z. Gloger, *O Elementarzach wileńskich i „Promyka”*, „Tygodnik Ilustrowany” 1876, nr 3, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. I, dz. cyt., s. 135. Identyčną niemal recenzję napisał Gloger do „Biblioteki Warszawskiej” 1776, t. I, s. 587.

³ Tamże, s. 135. Por. I. Krasicki, *Mikołaja Doświadczynskiego przypadki*, oprac. M. Klimowicz, wyd. 7, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975, s. 16 (część I, rozdział drugi).

⁴ Konrad Prószyński, pseud. Kazimierz Promyk (1851–1908) – działacz oświatowy, pisarz, wydawca, autor m.in. elementarzy, np. *Pierwszej książeczki dla wprawy w czytaniu*, Warszawa 1875 czy *Drugiej książeczki do czytania*, Warszawa 1877.

⁵ Z. Gloger, *O Elementarzach Wileńskich i „Promyka”*, dz. cyt., s. 135.

⁶ Tamże, s. 135.

Natomiast w kolejnym artykule zamieszczonym przez Glogera również w „Tygodniku Ilustrowanym” w 1876 roku prezentuje on swoje przemyślenia na temat pamiętek oraz pamiętników. Pisarz wychodzi tu z założenia, że najcenniejszą duchową pamiętkę pozostaje dla nas pismo drogiej osoby, gdyż obok swej zmysłowej formy zamyka ono przede wszystkim jej myśli oraz zasadniczą część jej ducha. Do najmilszych pamiętek należą więc – wedle Glogera – listy, podpisy, wiersze, zdania lub spiswane myśli, wspomnienia, jak też pamiętniki przyjaciół⁷.

Autor *Snu ziemianina* przypomina również czytelnikom, że w XVI i XVII wieku nie było w Polsce praktycznie domu, gdzie by nie zapisywano – w przeznaczonych do tego specjalnej księdze – ważniejszych wypadków krajowych oraz rodzinnych. Badacz dodaje, że przy niezmiernie rozwiniętym życiu publicznym ówczesnej Rzeczypospolitej z jednej strony, a olbrzymich skarbach serca z drugiej, nawet niezamożnemu szlachcicowi „(...) nie brakło obfitego wątku w tej mierze. Lecz nie tylko szlachta, ale i zamożniejsi mieszczanie, nie tylko osoby świeckie, ale i duchowne, miały podobne pamiętniki”⁸. Znajdujemy w nich bowiem – zdaniem Glogera – obok przypowieści, wypadków dziejowych, śmiesznych dialogów dygnitarzy, fraszek, praw uchwalonych, mów sejmowych, także not dyplomatycznych, takie formy zapisu literackiego, jak: oracje weselne, satyry, rymy i rebusy, opisy uroczystości rodzinnych, daty chrzcin, pogrzebów, rachunki pobożnych i dobroczynnych fundacji, a nawet bardzo rzewne wspomnienia pośmiertne.

Gloger rozwodzi się tu więc nad literackim gatunkiem *silva rerum* (dosł. „las rzeczy”), czyli nad staropolską formą piśmiennictwa, rodzajem pamiętnika, zbioru, księgi domowej, w której zapisywano rzeczy godne wzmianki. Ten swoisty pamiętnik, prowadzony przez kilka pokoleń rodaków, zastępował – podług badacza – z braku innych tego typu ksiązek historię krajową. Był on – w opinii pisarza – nauczycielem gospodarstwa, poradnikiem lekarskim, kroniką domu oraz stróżem narodowych obyczajów⁹. Nadzwyczajna sprzeczność i różnorodność treści czyniła go – zdaniem Glogera – „(...) zawsze interesującym dla potomków, a bieg czasu przedstawiał się dziwnie plastycznie prawnikom, gdy przeglądali kartę po karcie, z których każda otoczona była pewną wiązką lat, przeplatanych szczęściem rodzinnym lub mogiłami”¹⁰.

Autor *Roku polskiego* (1900) wychodzi ponadto z założenia, że byłoby mniej ignorantów wśród rodzimej młodzieży, gdyby ich rozumni i zacni rodzice obok praktycznego wychowania zostawiali swoim dzieciom oraz wnukom szczery obraz ubożego gniazda, z którego oni wyszli, lub krwawej pracy, która znaczyła niemal każdy ich dzień. Stanowiłoby to – jego zdaniem – najpiękniejszy napis na ich grobie, swoisty balsam cnoty na drogę życia dla potomków, jak też symboliczny łańcuch, który te

⁷ Tegoż, *Słowno o pamiętkach i pamiętnikach*, „Tygodnik Ilustrowany” 1876, nr 27, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. I, dz. cyt., s. 136.

⁸ Tamże, s. 136.

⁹ Tamże, s. 137.

¹⁰ Tamże, s. 137.

– wyzbyte wzajemnych uprzedzeń pokolenia – scaliłby wreszcie trwałym węzłem zasłużonej czci. Przyszły badacz dziejów domowych znalazłby także – wedle Glogera – w licznych pamiętnikach rodzinnych obfite źródło dla swego pióra, a powieściopisarz lub poeta wążek do pieśni lub powieści¹¹.

Gloger prezentuje tu więc kolejny aspekt czytelnictwa w Polsce pod zaborami, związany tym razem ze zjawiskiem pamiętnikarstwa, które – oparte na staropolskich wzorcach – winno, podług spostrzeżeń pisarza, kształtować postawy etyczne jego rodaków oraz inspirować ich do pracy twórczej, zarówno w codziennym życiu, jak i w ewentualnej działalności literackiej. Pisarz ukazuje w tym miejscu wyraźną drogę postępowania przyszłym pokoleniom Polaków, które bez pamięci o swojej tradycji utracą własną tożsamość.

Autor *Dolinami rzek* (1903) odnosił się też krytycznie do ówczesnego ziemiaństwa polskiego, na którego barkach spoczywało – jego zdaniem – w XIX wieku największej obowiązków w sytuacji niemal powszechnego wśród naszych rodaków a n a l f a b e t y z m u , biedy oraz zacofania¹². Problemy oświaty i wychowania obejmowały bowiem wtedy bardzo szerokie kręgi społeczne Polaków, dotykając swoim zasięgiem również tych jej warstw, które jeszcze sto lat wcześniej stanowiły ich intelektualną elitę. Gloger pisząc na przykład o wyborze członków do sądu gminnego w Królestwie Polskim, zwracał szczególną uwagę na fakt, że w jego skład powinny wchodzić tylko osoby umiejące „(...) koniecznie czytać i pisać (...)”¹³. Ludzi tych winna przede wszystkim charakteryzować – wedle jego słów – wielka kompetencja, oświata, zamożność oraz nienagannosc i prawość charakteru¹⁴. Pisarz stawiając u nas na pierwszym miejscu potrzebę powszechnej edukacji, której brak tak dotkliwie odczuwały przecież rodzime wiejskie dzieci, utyskiwał przy tym na bardzo mały odsetek na ziemiach polskich czytelników czy bibliotek „(...) gdzie na 10 wiosek jest tylko jedna szkółka i tym podobne (...)”¹⁵. Zwracał też uwagę na problemy materialne tych osób, które, choć posyłanie swoich dzieci do szkół uważały za ich społeczną nobilitację, nie mogły często temu sprostać z powodów losowych¹⁶.

Gloger piętnował więc zbyt małą – wedle jego opinii – ilość placówek oświatowych na ziemiach polskich zaboru rosyjskiego wobec stale rosnącej liczby potencjalnych wiejskich uczniów mogących z nich korzystać, dla których sama możliwość

¹¹ Tamże, s. 137.

¹² Zob. J. Ławski, *Zygmunt Gloger i wiek XIX*, dz. cyt., s. 30. Por. Z. Gloger, *Podania i tradycje*, „Kronika Rodzinna” 1868, nr 19, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. I, dz. cyt., s. 237. Por. I. Charszewski, *Analfabetyzm a Macierz Szkolna*, Płock 1906.

¹³ Z. Gloger, *Reforma sądownicza*, „Gazeta Warszawska” 1875, nr 260, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. I, dz. cyt., s. 661.

¹⁴ Tamże, s. 632.

¹⁵ Tegoż, *Z okolic Tykocina*, „Gazeta Warszawska” 1876, nr 127, [w:] tamże, s. 632.

¹⁶ Tegoż, *Dawna ziemia łomżyńska*, „Biblioteka Warszawska” 1876, t. II, [w:] tamże, s. 218. Por. tegoż, *List z ostrołęckiego (rozbiór dzieła T. Wojciechowskiego „Chrobacza”)*, „Kronika Rodzinna” 1873, nr 20, t. I, Seria II, [w:] tamże, s. 325.

szkolnej edukacji, pozostawała częstokroć – zdaniem Glogera – wielce nobilitującą czynnością. Wskazywał on też na poważny deficyt powiatowych księgarń, których dostępny na sprzedaż asortyment wydawniczy coraz bardziej ulegał pod koniec dziewiętnastego stulecia postępującej rusefikacji i drożyznie. Dochodziły do tego również – jego zdaniem – problemy z powszechną nauką czytania na wsiach polskich¹⁷. Trudnościom tym starał się więc Gloger skutecznie przeciwdziałać na niwie publicystycznej, wskazując wyraźnie krajowym urzędnikom słabe strony miejscowej gospodarki i oświaty, które trzeba było – wedle jego opinii – pilnie zreformować. I pozostawał on w tej materii nieustępliwym propagatorem oraz działaczem¹⁸.

Do tożsamych z Glogerem wniosków na temat poziomu ówczesnego czytelnictwa na ziemiach polskich nawiązywał zresztą poniekąd Władysław Mieczysław Kozłowski (1858–1935)¹⁹ w swojej słynnej książce zatytułowanej *Co i jak czytać? Wychowanie samego siebie i czytelnictwo metodyczne* (1894), która dla wielu pokoleń jego rodaków stanowiła – w ciężkich czasach zaborczej niewoli – uosobienie cnót wychowawczych, a nawet symboliczną zapowiedź „jutrzenki wolności”²⁰. Badacz postulował w niej między innymi uczynienie człowieka zdolnym do własnego, suwerennego sądu, wedle którego ma on możliwość wyrobienia w sobie odwagi posiadania osobistych opinii i godnego z nimi postępowania. Celowi temu poświęcił – zdaniem Kozłowskiego – swe życie Sokrates, zaś Rousseau „(...) wykazał, że tylko z takich jednostek złożone społeczeństwo wolne może wytworzyć «wolę ogólną», tj. zbiorową wolę, zmierzającą ku dobru powszechnemu”²¹. O ład i moralność publiczną zabiegał też wielokrotnie Gloger w swoich artykułach (zarówno w tych wczesnych, jak i znacznie późniejszych), dla którego wartości te były – prócz kształtowania właściwych po-

¹⁷ Tegoż, *Odpowiedź na korespondencję z białostockiego*, „Gazeta Warszawska” 1874, nr 36, [w:] tamże, s. 528–529; tegoż, *Z powiatu mazowieckiego, dnia 19 listopada 1874 roku*, „Gazeta Warszawska” 1874, nr 261, [w:] tamże, s. 570; tegoż, *Spód Tykocina*, „Gazeta Warszawska” 1875, nr 145, [w:] tamże, s. 615 oraz tegoż, *Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce. Przedstawił O. Kolberg. Seria V, krakowskie – Kraków 1871 [recenzja]*, „Wieniec” 1872, nr 19, [w:] tamże, s. 516.

¹⁸ Zob. J. Ławski, *Zygmunt Gloger i wiek XIX*, dz. cyt., s. 20. Por. Z. Gloger, *Ułamek starożytnego kazania o małżeństwie (z dwiema podobiznami)*, „Biblioteka Warszawska” 1873, t. III, [w:] tamże, s. 171; tegoż, *Z powiatu mazowieckiego, 25 marca 1874 roku*, „Gazeta Warszawska” 1874, nr 71, [w:] tamże, s. 537; tegoż, *Znad Narwi, 2 maja*, „Gazeta Warszawska” 1875, nr 98, [w:] tamże, s. 606; tegoż, *Z Zawisła*, „Gazeta Warszawska” 1875, nr 248, [w:] tamże, s. 629; tegoż, *Znad Narwi, w październiku*, „Kłosy” 1876, t. XXIII, nr 592, [w:] tamże, s. 774, 776 oraz tegoż, *(Wiadomość o wilku)*, „Kurier Warszawski” 1876, nr 14, [w:] tamże, s. 797.

¹⁹ Władysław Mieczysław Kozłowski (1858–1935) – pisarz filozoficzny, tłumacz, przyrodnik oraz wolnomularz. Autor wielu dzieł, w tym: *Dekadentyzm współczesny i jego filozofowie (Paweł Bourget i Fryderyk Nietzsche)*, Warszawa 1893 oraz *Filozofia Schillera i wiersz „Artyści”*, Łódź 1899.

²⁰ Zob. W. M. Kozłowski, *Co i jak czytać? Wychowanie samego siebie i czytelnictwo metodyczne*, Warszawa 1926, s. 5.

²¹ Tamże, s. 8.

staw edukacyjnych oraz obywatelskich – naczelnymi dominantami społeczno-kulturowymi jego narodu²².

Wydaje się, że Glogerowi nie obce było także XIX-wieczne dziełko Franciszka Salezego Dmochowskiego²³ zatytułowane *Wykład nauki czytania, pisania i rachunków dla użytku nauczających w ochronach, szkołkach wiejskich i w domu...* (1862), do którego pisarz dołączył powiastki i przysłowia polskie, jak również piętnaście odpowiednich tablic liter oraz wyrazów. O potrzebie podniesienia poziomu czytelnictwa wśród rodzimej młodzieży wiejskiej pisał przecież Gloger, jak już wspomnieliśmy, wielokrotnie na łamach ówczesnej prasy. Działania wydawnicze Dmochowskiego w tej materii mógł on więc tylko wspierać i uznawać za priorytetowe na polskiej prowincji.

Prasa i biblioteki

Gloger publikował różnorodnie tematycznie teksty w wielu dziewiętnastowiecznych pismach, między innymi w: „Tygodniku Ilustrowanym”, „Bibliotece Warszawskiej”, „Kronice Rodzinnej”, „Gazecie Kieleckiej”, „Kwiatach”, „Przeglądzie Polskim”, „Gazecie Handlowej”, „Wieńcu”, „Gazecie Warszawskiej”, „Wiadomościach Archeologicznych”, „Gazecie Rolniczej”, „Kłosach”, „Kurierze Warszawskim” itd. Problematyka jego artykułów prasowych oscylowała wokół następujących zagadnień: historii Polski; lokalnych obyczajów oraz obrzędów; kwestii religijnych; problematyki rodzimej prasy oraz bibliotek; genologii; biografii znanych postaci z jego epoki; dziejów podlaskiej ziemi; ówczesnej geopolitycznej sytuacji Europy, jak też raportów z podróży badacza po kraju ojczystym.

Nie zapominajmy również, że pisarz był dogłębnie przeświadczony o pozytywnej wartości płynącej ze spokojnej i wytrwałej pracy gospodarczej oraz kulturalnej. Przekonaniu temu dawał wyraz w toku swej wszechstronnej działalności społecznej, która obejmowała tak wieś, jak i miasto, a wyrażała się przede wszystkim w jego uczestnictwie w pracach wielu towarzystw popularyzatorskich i naukowych (z „Towarzystwem Krajoznawczym” na czele, któremu przewodził), a także w samodzielnym podejmowaniu przez niego akcji oświatowych, w tym w wydawaniu czasopism dla polskich wsi²⁴.

Wśród wielu kwestii związanych z polską prowincją – pisarz zwracał na przykład uwagę w artykule opublikowanym w „Kronice Rodzinnej” z 1876 roku na fakt, że

²² Z. Gloger, *Z Łomży w lutym*, „Gazeta Warszawska” 1877, nr 30, s. 1.

²³ Franciszek Salezy Dmochowski (1801–1871) – pisarz, poeta, tłumacz, krytyk literacki, satyryk, wydawca, dziennikarz i publicysta. Inicjator kolportażu taniej książki na ziemiach polskich w czasach zaborów. Autor między innymi takich dzieł, jak: *Dawne obyczaje i zwyczaje szlachty i ludu wiejskiego w Polsce i w ościennych prowincjach*, Warszawa 1860 oraz *Wykład nauki czytania, pisania i rachunków dla użytku nauczających w ochronach, szkołkach wiejskich i w domu: z dołączeniem Powiastek i Przysłów polskich oraz 15stu tablic liter i wyrazów*, Warszawa 1862.

²⁴ Zob. I. Piotrowski, M. Gajewski, *Od redakcji*, [w:] Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. I, red. I. Piotrowski, M. Gajewski, Warszawa 1956, s. 6.

w rodzimych pismach jego epoki „(...) wznawia się kwestia wyboru dla rolnika między gospodarstwem ekstensywnym a intensywnym, czyli między tańszą, lecz mniej wydajną uprawą zwyczajną, a droższą, lecz wydajniejszą uprawą sztuczną”²⁵. Problematyka polskiego rolnictwa absorbowwała Glogera bowiem w sposób szczególny.

Gloger miał do spraw rodzimego czasopiśmiennictwa stosunek dosyć krytyczny. Widać to bardzo dobrze, gdy pisze on o ówczesnej prasie galicyjskiej. Na łamach „Gazety Warszawskiej” z 1874 roku, pisarz stwierdza, co następuje:

Pisma nasze trzymają się dotychczas jako tako. Z trzech dzienników tutejszych najprzeważnie redagowana (przez znanego powieściopisarza Władysława Łozińskiego) „Gazeta Lwowska” ma 2000 kilkuset prenumeratorów i rywalizuje pod tym względem z „Gazetą Narodową”. Za to „Dziennik Polski”, w wiecznej wojnie z tą ostatnią gazetą zostający, wielokrotnie kompromitowany przez redaktora swego, pana Rogosza, kuleje pod wszystkimi względami dosyć boleśnie.

(...) W Krakowie zamilkł nareszcie mizernie redagowany „Kraj”, na pociechę sędziwego „Czasu”, który istotnie tę ma główną zasługę, że starannie unika karczemnego stylu dzienników lwowskich, jakim one nieraz znieważają najpierw siebie, a później czytającą publiczność. Miesięczny „Przegląd Polski” ani pod względem treści, ani liczby prenumeratorów nie może sprostać naszej „Bibliotece Warszawskiej”, a „Diabeł”, krakowski kolega „Szczytka”, choć nieraz dowcipny, spowszedniał jednak i stracił nieco na pierwotnej wziętości²⁶.

Gloger traktował więc rodzime pisma galicyjskie w sposób krytyczny, dostrzegając potencjał edukacyjno-opiniotwórczy głównie w prasie warszawskiej, w której – wydaje się – pokładał on całą nadzieję na wybawienie stanu ducha polskiej kultury z zaborczego marazmu.

Autor *Dolinami rzek* optował również za jak najszerszą dystrybucją pism ludowych na wsi polskiej. Całą nadzieję w powyższej kwestii pokładał głównie we właścicielach miejscowych gospód oraz karczmi, którzy, prenumerując w swoich zakładach najprzystępniejsze ówczesne pisma krajowe, podnosiliby znacznie – wzorem innych krajów europejskich – poziom oświaty mniej wyedukowanych warstw społecznych swoich rodaków²⁷. Pisarz twierdził bowiem między innymi, że: „Gdyby pod słomiane strzechy rozchodziły się pisma ludowe, to ludzie dobrej woli, udzielając w nich rady ojcowskie i higieniczne, mogliby nieskończone wyświadczać dobrodziejstwa”²⁸. Gloger wierzył przede wszystkim w posłannictwo oświatowe rodzimej prasy na polskiej wsi, wymieniając choćby takie jej tytuły, jak: „Zorza” czy „Gospodarz”²⁹. Podkreślał

²⁵ Z. Gloger, *Znad Narwi, w marcu 1876 roku*, „Kronika Rodzinna” 1876, nr 7, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. I, dz. cyt., s. 372.

²⁶ Tegoż, *Lwów, 16 sierpnia 1874 roku*, „Gazeta Warszawska” 1874, nr 187, [w:] tamże, s. 560-561.

²⁷ Tegoż, *Nasza medycyna ludowa*, „Ognisko Domowe” 1876, nr 15-17, [w:] tamże, s. 831.

²⁸ Tegoż, *Znad Narwi, 2 maja*, dz. cyt., s. 606.

²⁹ Tegoż, *Z Zawisła*, dz. cyt., s. 629; tegoż, *Z powiatu mazowieckiego, 10 stycznia 1874 roku*, „Gazeta Warszawska” 1874, nr 9, [w:] tamże, s. 524; tegoż *Z powiatu grodzieńskiego, 2 czerwca 1874 roku*, „Gazeta Warszawska” 1874, nr 125, [w:] tamże, s. 549 oraz tegoż, *Z powiatu mazowieckiego, dnia 19 listopada 1874 roku*, dz. cyt., s. 570-571. Por. tegoż, *Znad Narwi, w październiku*, dz. cyt., s. 776 oraz

przy tym, że „(...) zacofana i zubożona prowincja przesyła rocznie do Warszawy około *trzy miliony złotych polskich* samej prenumeraty na periodyczne piśmiennictwo”³⁰. Pisma ludowe traktował on niczym najskuteczniejszy ówczesnie oręż walki z dojmującą na naszych ziemiach „ciemnotą umysłową”³¹.

Gloger podnosił również w swoich artykułach kwestie tak zwanych poradników dla ludu, przytaczając ich prastarą genealogię. Pisarz podaje, że zwano je w pierw diariuszami, „(...) a potem *Silva rerum*, czyli lasem rzeczy, gdy nazwa diariuszów zaczęła wyłącznie określać dzienniki sejmowe i wypraw wojennych”³². Pełniły one w okresie staropolskim – podobnie jak pamiętniki – zaszczytną funkcję „stróża narodowych obyczajów”³³. W XIX wieku poradniki przeszły swoistą ewolucję, stając się częścią codziennej prasy. Ich różnorodne pod względem treści formy występowały w rozmaitych polskojęzycznych pismach typu: „Gospodyni Wiejska” czy „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”³⁴. Cieszyły się one wielką popularnością wśród wszystkich warstw społecznych.

Przyjrzyjmy się teraz temu, co Gloger sądził o ojczystych bibliotekach. Należy tu przede wszystkim zaznaczyć, że autor *Snu ziemianina*, który zgromadził osobiście bogate zbiory historyczno-etnograficzno-archeologiczne z dużą ilością starodruków³⁵, do spraw związanych z polskimi księżnicami publicznymi i prywatnymi odnosił się zawsze w sposób oryginalny oraz skrupulatny. Pisarz twierdził na przykład w artykule zamieszczonym w „Kronice Rodzinnej” z 1876 roku, że:

Szkółka tykocińska miała własny księgozbiorek, którego spis, acz późniejszy, bo z roku 1800, mamy pod ręką. Widzimy w nim najlepsze ówczesne dziełka elementarne, na przykład *Krótkie zebranie wszystkich nauk; Wypisy; Gry nauk dla dzieci* itp.; książki treści moralnej jak: *Nowy Galateusz, czyli ustawy obyczajności; Moralna nauka dla szkół narodowych; Prawdziwa polityka ludzi szlachetnych* i inne – tudzież książki historyczne, na przykład: *Historia polska i litewska; Dykcyonarz starożytności Piramowicza; Życie cesarzów; Historia traktatów; Historia książąt i królów polskich* T. Wagi; *Zbiór historyi polskiej (w rękopisie)* itd.³⁶.

tegoż, *Spod Tykocina [wiadomo jest, że lud nasz...]*, „Kurier Warszawski” 1875, nr 155, [w:] tamże, s. 794.

³⁰ Tegoż, (Artykuł pierwszy w rubryce „Wiadomości miejscowe”), „Kurier Warszawski” 1875, nr 153, [w:] tamże, s. 793.

³¹ Tegoż, (*Wiadomość o wilku*), dz. cyt., s. 797.

³² Tegoż, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, ze wstępem J. Krzyżanowskiego, tom IV, Warszawa 1972, s. 231-232.

³³ Tegoż, *Słowno o pamiątkach i pamiętnikach*, dz. cyt., s. 137.

³⁴ G. Kowalski, *XIX-wieczne silva rerum. Pisma Zygmunta Glogera*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. I, dz. cyt., s. 54.

³⁵ Zob. *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. II, red. B. Petrozolin-Skowrońska, Warszawa 1995, s. 543.

³⁶ Z. Gloger, *Szkółka tykocińska*, „Kronika Rodzinna” 1876, nr 5, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. I, dz. cyt., s. 371.

Gloger ukazał tu więc bibliotekę szkoły tykocińskiej jako modelowy przykład działalności tysięcy – podobnej struktury – lokalnych polskich placówek oświatowych, które stały się w czasach zaborów depozytariuszami rodzimej kultury.

Autor *Roku polskiego* uważał również za rzecz niezmiernie pożyteczną działalność bibliotek parafialnych, których w ówczesnym Królestwie Polskim było – wedle jego informacji – około kilkunastu. Funkcjonowały one – podług słów Glogera – na wzór istniejących w Warszawie bezpłatnych czytelni³⁷. Pozytywnie odnosił się on też do zjawiska kolportażu książek na rodzimym gruncie przez odpowiednie ku temu osoby oraz instytucje kultury. Sądził po prostu, że: „(...) parafialne czy gminne czytelnie i odpowiedzialni kolporterowie (...) wielkie mogą i muszą z czasem podać przysługi dla owej średniej klasy, do jakiej utworzenia z zamożnych kmieci przyjdzie w ciągu kilku, a może i pary dziesiątków lat”³⁸. Gloger miał więc wyraźnie pozytywny stosunek do funkcjonowania rodzimych, szczególnie parafialnych bibliotek i samego procesu dystrybucji książek oraz czasopism na ziemiach polskich. Tak oto pisał on na przykład o tak zwanych czytelniach obywatelskich w powiecie ostrowskim:

Czternaście domów tej okolicy składa rocznie każdy po kilkadziesiąt złotych, a za fundusz ten zakupione książki po kolejnym przeczytaniu przez wszystkich losują się między członków czytelni. Oczywiście, tyczy się to głównie dzieł, obok których każdy dom trzyma pisma periodyczne. Tym sposobem za rs. 6 rocznej wkładki każdy może mieć na całą zimę duchowy pokarm. Nie potrzebujemy dodawać, o ile czytelnie dowodzą chwałebnych chęci i w każdym zakątku znacznej prowincji powinny być naśladowane³⁹.

Gloger, rozprawiając o czytelniach obywatelskich, stwierdzał również między innymi, że użytkownicy bibliotek w okolicy Czyżewa i Ciechanowca płacą na ich konto roczne składki w wysokości kilkadziesiąt złotych, a za zebraną kwotę kupują pożądane przez siebie książki: „Czytelnicy zapisują, co życzą sobie z dzieł zakupionych czytać i wedle kolei zapisów otrzymują książki, które w oznaczonym czasie zobowiązani są przesłać następnym”⁴⁰. Pisarz miał jednak dość rygorystyczny, miejscami nawet konserwatywny stosunek do samej kwestii dobierania księgozbioru do tych placówek. Był on przeciwny choćby wzbogacaniu kolekcji owych bibliotek o dzieła XIX-wiecznych racjonalistów pokroju Johna Williama Drapera (1811–1882)⁴¹. Tożsamy stosunek posiadał zresztą autor *Dolinami rzek* do reguł funkcjonowania rodzimych czytel-

³⁷ Tegoż, *Rolnictwo wobec autonomii gminnej i ustawy serwitutowej*, „Gazeta Rolnicza” 1876, nr 37, [w:] tamże, s. 719 oraz tegoż, *Z powiatu mazowieckiego, dnia 19 listopada 1874 roku*, dz. cyt., s. 571.

³⁸ Tamże, s. 571.

³⁹ Tegoż, *Z powiatu ostrowskiego*, „Gazeta Warszawska” 1875, nr 25, [w:] tamże, s. 583.

⁴⁰ Tegoż, *(Artykuł pierwszy w rubryce „Wiadomości miejscowe”)*, dz. cyt., s. 793.

⁴¹ Tegoż, *Z powiatu ostrowskiego*, dz. cyt., s. 583. John Williama Draper (1811–1882) był amerykańskim przyrodnikiem i historykiem oraz pionierem fotografii. W latach 1876–1877 piastował funkcję przewodniczącego American Chemical Society. Opublikował między innymi następujące, wydane także po polsku, książki: *Dzieje umysłowego rozwoju Europy*, t. I-II, przeł. T. Korzon, Warszawa 1872 oraz *Dzieje stosunku wiary do rozumu*, przeł. J. Karłowicz, Warszawa 1882.

ni miejskich czy gminnych, które winny się – jego zdaniem – wówczas zaopatrywać głównie w polskie powieści oraz dzieła naukowe⁴².

Pisarz odnosił się także nader często w swoich artykułach do prywatnych zbiorów książek ludzi polskiej nauki lub arystokracji, które po śmierci ich znacznych posiadaczy trafiały najczęściej – na drodze stosownych zapisów w testamencie – do różnej maści instytucji pożytku publicznego. Gloger jako przykład podawał tu choćby Muzeum imienia Świdzińskich⁴³. Konstanty Świdziński – patron tej placówki – w testamencie z roku 1855 swoje zgromadzone za życia bogate zbiory książek, rękopisów, rycin oraz map zapisał Ordynacji Pińczowskiej Myszkowskich z przeznaczeniem publicznego do nich dostępu w Warszawie⁴⁴. Tak oto powstało Muzeum imienia Świdzińskich. Niech naszej uwadze nie umknie również fakt, że sam Gloger swoje ogromne zbiory biblioteczno-archeologiczne zapisał w testamencie: Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Towarzystwu Krajoznawczemu i Towarzystwu Bibliotek Publicznych, Muzeum Etnograficznemu w Warszawie, jak też Muzeum Narodowemu w Krakowie. Warto dodać, że od 1983 roku w Łomży ogłaszany jest Konkurs o Nagrodę i Medal Zygmunta Glogera za szczególne zasługi w badaniu oraz ochronie kultury⁴⁵.

Autor *Snu ziemianina* rozwodził się także w swoich tekstach publicystycznych nad losami bibliotek w XIX-wiecznych polskich dworach. Pisząc szczegółowo o dysproporcjach ekonomiczno-społecznych między zaborem pruskim a rosyjskim, podawał na przykład, że na prowincji Królestwa Polskiego można było znaleźć chwalebne przypadki ziemian, którzy w jednym tylko roku byli w stanie powiększyć znacznie swój prywatny księgozbiór, wydając na niego astronomiczne, jak na te czasy kwoty rządu dwudziestu tysięcy złotych⁴⁶. Rodzima arystokracja słynęła zresztą – wedle słów Glogera – z darmowego rozdawnictwa po dworach części swoich książek miejscowym włościanom⁴⁷.

Pisarz odnosił się do kwestii ojczystych bibliotek również na przykładzie fascynującego opisu sylwetki Juliana Bartoszewicza (1821–1870), wybitnego polskiego historyka, na łamach „Przeglądu Polskiego” z roku 1870. Twierdził on tam:

W olbrzymiej Bibliotece Załuskich znalazł on [Julian Bartoszewicz – M. S.] niewyczerpane skarby dziejów ojczystych, co tchnęło w duszę młodzieńca gorączkowe do nich zamiłowanie. Im silniej bolał nad bogactwami narodu po barbarzyńsku wywiezionymi z kraju, tym

⁴² Z. Gloger, *Artykuł pierwszy w rubryce „Wiadomości miejscowe”*), dz. cyt., s. 793.

⁴³ Tegoż, *Julian Bartoszewicz 1821–1870*, „Przegląd Polski” 1870, t. III i IV, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. I, dz. cyt., s. 390.

⁴⁴ Tamże, s. 407.

⁴⁵ A. Janicka, *Zygmunt Gloger (1845–1910)*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. I, dz. cyt., s. 62. Do grona dotychczasowych laureatów łomżyńskiego Konkursu o Nagrodę i Medal Zygmunta Glogera należą między innymi: Jan Miodek, Julian Krzyżanowski, Anna Kutrzeba-Pojnarowa, Czesław Herbas, Jadwiga Klimaszewska, Roman Reinfuss, Jacek Kolbuszewski, Dorota Simonides, Roch Sulima, Andrzej Strumiłło czy Piotr Eberhardt.

⁴⁶ Z. Gloger, *Artykuł pierwszy w rubryce „Wiadomości miejscowe”*), dz. cyt., s. 793–794.

⁴⁷ Tegoż, *Z powiatu mazowieckiego, 10 stycznia 1874 roku*, dz. cyt., s. 524.

mozolniejsze robił w nich studia. Koledzy Juliana opowiadają, że na wykłady mało uczęszczał. Słyszał tam bowiem często lekceważone imię swojego narodu i jego dziejów, a to młodzieńczą krew w nim burzyło, lecz roznieciło zarazem chęć zgłębienia tych dziejów i wyświecenia prawdy historycznej. Całe więc dnie przesiadywał w bibliotece, a zapomniawszy często o obiedzie, do późnej nocy czytał, odszukiwał i potężne gromadził wypisy tak z dzieł i rękopisów polskich, jak i z moskiewskich, których najbogatszy zbiór z rozkazu Mikołaja zgromadzono w Petersburgu. Jeden Bartoszewicz poszczycić się mógł [tym], że z rzeczy moskiewskich przejrzał wszystko, co tam było, i lepiej poznał historię tego narodu od wielu Moskali. Było mu to potrzebne do stosunków Moskwy z Polską, nad którymi później specjalnie pracował⁴⁸.

Tak oto poznajemy wycinek biografii Bartoszewicza autorstwa Glogera, który sam znany z zamiłowania do nieustannego eksplorowania zbiorów polskich bibliotek i podziwiany powszechnie za fakt zgromadzenia pokaźnego księgozbioru, odnajdywał tożsame pasje u luminarzy swojej epoki, której sztandarowym przykładem była w tym wypadku postać autora *Arcybiskupów gnieźnieńskich i prymasów* (1858–1865). Kwestia działalności i rozwoju polskich bibliotek oraz rodzimej prasy stanowiła bowiem dla Glogera jedną z najważniejszych ostoi kultury polskiej, bez której ona nie mogła przetrwać. Obu badaczom znane więc musiało być dzieło słynnego bibliotekarza oraz historyka sławisty Franciszka Edwarda Matejki (1828–1873) zatytułowane *Dzieje Biblioteki Uniwersyteckiej w Krakowie* (1864), w którym pochylił się on skrupulatnie nad losami księgozbiorów *Almae Matris Jagellonicae* z okazji jej pięćsetletniego wówczas jubileuszu⁴⁹. W kręgach czytelniczych pewne zainteresowania wzbudziła również wtedy książka *Przepisy dotyczące się urządzenia i utrzymania Biblioteki Głównej w Warszawie* (1863)⁵⁰. Obie dotyczyły więc historii bibliotek stanowiących dla całej ówczesnej inteligencji polskiej jedne z najistotniejszych filarów dziedzictwa narodowego, bez istnienia których nasza ojczyzna nie miałaby nigdy szansy ponownie się odrodzić.

Intrygująca postać epoki

Obszerna problematyka czytelnictwa, prasy oraz bibliotek we wczesnych pismach Glogera (do 1876 roku) zajmuje ważne miejsce w dorobku literacko-badawczym autora *Dolinami rzek*, który z właściwą sobie wrażliwością estetyczną, swadą, jak też ze szczególnym wirtuozerstwem i dociekliwością analityczną bacznie śledził zjawiska kulturalno-społeczne II połowy XIX wieku na ziemiach polskich, wskazując jednocześnie – wytrawną, acz miejscami ironiczną polszczyzną – na ich blaski, a także cienie, związane choćby z zacofaniem, skrajną biedą oraz analfabetyzmem wielu spośród swoich rodaków zamieszkujących głównie małe, odcięte infrastrukturalnie i cywilizacyjnie od reszty świata, miasteczka i wsie ówczesnego zaboru rosyjskiego. Pisarz czynił to jednak, co należy szczególnie podkreślić, z n i e z w y k ł y m z n a w s t w e m p o r u s z a n y c h p r z e z s i e b i e t e m a t ó w , n i -

⁴⁸ Tegoż, *Julian Bartoszewicz 1821–1870*, dz. cyt., s. 386–387.

⁴⁹ Zob. F. E. Matejko, *Dzieje Biblioteki Uniwersyteckiej w Krakowie*, Kraków 1864.

⁵⁰ *Przepisy dotyczące się urządzenia i utrzymania Biblioteki Głównej w Warszawie*, Warszawa 1863.

komu przy tym w żaden sposób nie uwłaczając. Dzięki zaprezentowanym tu szczegółowym relacjom Glogera z różnych zakątków Polski pod zaborami – ukierunkowanym badawczo na sprawy ówczesnej etnografii, historii, archeologii, a niekiedy wręcz socjologii – XIX-wieczny portret naszych ziem oraz przodków został przez niego symbolicznie unieśmiertelniony. To w takim razie na wskroś intrygująca postać swojej epoki, o której warto pamiętać.

Bibliografia

- Babicz J., Kutrzeba-Pojnarowa A., *Od redakcji*, [w:] *Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczystej*, red. J. Babicz, A. Kutrzeba-Pojnarowa, Warszawa 1978.
- Gloger Z., *Encyklopedia staropolska ilustrowana*. T. I, red. I. Piotrowski, M. Gajewski, Warszawa 1956.
- Gloger Z., *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, T. IV, wyd. 2, wstęp J. Krzyżanowski, Warszawa 1972.
- Gloger Z., *Pisma rozproszone*. T I: 1863–1876, red. nauk. J. Ławski, J. Leończuk, wstęp J. Ławski, G. Kowalski, oprac. tekstów i przypisy G. Kowalski, Ł. Zabielski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy oprac. M. Siedlecki, M. Jurkowska, Białystok 2014.
- Janicka A., *Zygmunt Gloger (1845–1910)*, [w:] *Pisma rozproszone*. T I: 1863–1876, red. nauk. J. Ławski, J. Leończuk, wstęp J. Ławski, G. Kowalski, oprac. tekstów i przypisy G. Kowalski, Ł. Zabielski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy oprac. M. Siedlecki, M. Jurkowska, Białystok 2014.
- Kowalski G., *XIX-wieczne silva rerum. Pisma Zygmunta Glogera*, [w:] *Pisma rozproszone*. T I: 1863–1876, red. nauk. J. Ławski, J. Leończuk, wstęp J. Ławski, G. Kowalski, oprac. tekstów i przypisy G. Kowalski, Ł. Zabielski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy oprac. M. Siedlecki, M. Jurkowska, Białystok 2014.
- Ławski J., Leończuk J., *Od Redakcji*, [w:] *Pisma rozproszone*. T I: 1863–1876, red. nauk. J. Ławski, J. Leończuk, wstęp J. Ławski, G. Kowalski, oprac. tekstów i przypisy G. Kowalski, Ł. Zabielski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy oprac. M. Siedlecki, M. Jurkowska, Białystok 2014.
- Ławski J., *Zygmunt Gloger i wiek XIX*, [w:] *Pisma rozproszone*. T I: 1863–1876, red. nauk. J. Ławski, J. Leończuk, wstęp J. Ławski, G. Kowalski, oprac. tekstów i przypisy G. Kowalski, Ł. Zabielski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy oprac. M. Siedlecki, M. Jurkowska, Białystok 2014.
- *Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczystej*, red. J. Babicz, A. Kutrzeba-Pojnarowa, Warszawa 1978.

READERSHIP, PRESS AND LIBRARIES IN THE EARLY WRITINGS
OF GLOGER, UNTIL 1876

Michał Siedlecki analyses in his article questions of readership, press and libraries in the early writings of Zygmunt Gloger, published by him until 1876. Siedlecki claims here, first of all, that the broadly understood Polish culture occupies an important place in the literary and research achievements of Gloger, who, with his aesthetic sensitivity, volubility, as well as special virtuosity and analytical inquisitiveness, closely followed and tracked down the cultural and social phenomena of the second half of the 19th century on the Polish territory, indicating at the same time – in his discerning, sometimes ironic Polish language – their good and bad sides. Siedlecki comes here from the assumption that the author of *Dolinami rzek (Along River Valleys)* (1903) is an intriguing figure of his era, whose above-average creative personality is immensely wanted in Poland today.

Keywords: Zygmunt Gloger, readership, the press, *silva rerum*, the Kingdom of Poland